

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Narutowicza, ulica Strzelecka, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Strażacka, ulica Nadbystrzycka, ulica Dolna Panny Marii, ulica Lipowa, ulica Przy Krzyżu, Nowa Droga, aleja Piłsudskiego, ulica Godebskiego, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, mieszkańcy ulicy Szczerbowskiego, piekarnia Henza, tartak przy ulicy Szczerbowskiego, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Hotel Victoria, Park Ludowy w Lublinie, Bieżeńcy, życie codzienne, magiel, hycel ,pracza ,pani Ławicka, pranie bielizny, handel, sklep Gallux, prace społeczne, rzeka Bystrzyca, wesołe miasteczko, koszary na ulicy Lipowej, kościół powizytkowski, apteka przy ulicy Narutowicza, apteka pana Pryleckiego, sklep pana Mydlarskiego, sklepy przy ulicy Narutowicza, sklep mięsny Społem przy ulicy Narutowicza, pan Respond, profesor Szczerba, edukacja, szkolnictwo, przedszkole pani Papieskiej, I komunia święta, Szkoła Podstawowa Sióstr Urszulanek UR w Lublinie, III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej w Lublinie, Liceum TPD w Lublinie, koleżanki szkolne, studniówka, liceum w Milejowie, czas wolny, studia etnograficzne, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, studia, nauki pomocnicze etnografii, fotografia, wyjazdy etnograficzne, Koło Naukowe Etnograficzne, Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, restauracja Lublinianka, Juwenalia, studencki czas wolny, Kozienalia, Archiwum PSK4, Archiwum Państwowego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, plac Litewski, Miasteczko Akademickie UMCS, Chatka Żaka, kawiarnia Tip-Top, plac Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny UMCS, basen przy ulicy Grottgera, basen przy ulicy Lubomelskiej, lodowisko przy ulicy Grottgera, Kunicka Waleriana, Piec Manfred, Podgórska Maria, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórski Antoni, Reinfuss Roman, Suchodół Władysław, Świdzki Jan, Urban Jan

O cyrku i wesołym miasteczku

Jak się wchodziło na ulicę Dolną Panny Marii, na rogu był pusty plac. Tam najczęściej stał cyrk, tam przyjeżdżało również wesołe miasteczko. Cyrk przyjeżdżał raz na rok, nie wiem, jak się nazywał, i wtedy cała Nowa Droga i okolice ożywały. Zdaje się, że wynajmowano nawet chłopaków do pomocy przy rozstawianiu tego cyrku. Natomiast mój ojciec, który był w tym czasie lekarzem weterynarii, bo potem skończył medycynę, miał opiekę weterynaryjną nad cyrkiem, w związku z tym

dostawaliśmy łożę w cyrku, tak bliźniutko areny. Ja byłam zupełnie małym dzieckiem, ale chyba od tego czasu rozpoczyna się moja fascynacja cyrkiem, sztuką cyrkową, chętnie oglądam różnego rodzaju festiwale, nie wiem, czy w Polsce pokazywane, ale w Szwecji tak, festiwale cyrkowe w Monako. To jest piękna impreza, fantastyczna. Jeszcze dawniej Książę Rainer prowadził cyrk, zanim miał swoje przedstawienia, to wyruszała taka procesja: słoń szedł, wielbłądy, pieski biegły, mnie najbardziej interesowały i fascynowały zwierzęta, których w ogóle nie znałam, bo przecież Lublin nie miał i nie ma ogrodu zoologicznego. Natomiast nie podobał mi się klaun i do dziś nie bardzo to lubię, mimo że byłam taka smarkata, uważałam że te dowcipy są takie „niemieckie”[ciężkie, ponure, ordynarne –przyp. red.]. Jeśli chodzi o jazdę konną, to ja w ogóle kochałam konie i jeździłam konno, więc chyba zaszczepiłam się tą fascynacją końmi jeszcze w okresie cyrku. Kiedy cyrk wyjeżdżał, robiło się pusto, ale na jego miejsce przyjeżdżało wesołe miasteczko i to było coś. Gabinety z lustrami, różnego rodzaju karuzele, kiedyś rozczuliłam się, jak na Zana zobaczyłam karuzelę i wesołe miasteczko, które nagle się pojawiło, a po tygodniu odjechało dalej, przypomniało mi się wtedy moje dzieciństwo. Mieliśmy taką troszeczkę niedorozwiniętą gosposię, Emilcię. Jak przyjechało takie wesołe miasteczko, to ta Emilcia oszalała. Ona była dziewczyną z głębokiej wsi, gdzieś tam nadbużańskiej, zobaczyła to wszystko kolorowe, wspaniałe, więc od razu poprosiła o swoją tygodniówkę, a może nawet i miesięczne wynagrodzenie i poszła. Zginęła! Cały dzień jej nie było, pod wieczór ktoś ją przyprowadził, zupełnie zieloną i mama pyta: „Emilcia, coś ty robiła?!” ona na to: „A ja na 'krauzeli' jeździła!” Przejeździła wszystkie pieniądze.

Data i miejsce nagrania	2019-01-21, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Natalia Boczek
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"